

OjGeniusz, Trzymać twoje ręce nigdy się nie znudzi

Siedzisz w czterech ścianach niczym pająk snujesz nić
W kłębki szarych myśli omotujesz nasze sny
Po nitce najprościej wyciągnę cię z tej toni
Siłą podam rękę lecz nie dotknę twoich dłoni

Dzisiaj w podróż cię zabiorę do wysokich Tatr
Leć myślami niczym gołąb ponad chory świat
/ Nie szukaj wymówek, ja nie chcę się już kłócić
Trzymać twoje ręce nigdy się nie znudzi / 2x

Żyjesz na zakręcie, żaden krok nie jest prosty
W moście same dziury, w sercu ciernie i osty
Gwar miast zagłuszyły, nie słyszy dzieci nikt
Beton zimnych murów topi w studni szczęścia krzyk

Cisza co wybrzmiewa ożywia wspomnień czar
Pamiętasz noce w łódce, tak blisko ty i ja
/ Koc wypadł za burtę mój uścisk cię rozbudził
Trzymać twoje ręce / nigdy się nie znudzi / 2x

Czarne lustra witryn, przed nimi człowiek ślepy
W całym tym zamęcie lepiej odejść w niebyt
Im bliżej do lata, tym przeraźliwszy chłód
Puśćmy film od końca, niech się stanie cud

/ Gorzką kawę ze smakiem będziemy razem pić
W klubie na tarasie potem alejkami iść
Koryta pustych ścieżek wypełnią strugi ludzi
Trzymać twoje ręce nigdy się nie znudzi / 2x